

JÓZEF BREMER*

Ludwig Wittgenstein o interpretacji marzeń sennych

Wprowadzenie

Kiedy Zygmunt Freud rozwijał w Wiedniu swoją psychoanalizę, Ludwig Wittgenstein także tam mieszkał i znał osoby, które albo same przechodziły terapię psychoanalityczną, albo o niej słyszały. Siostra Wittgensteina Gretl (Margaret Stonborough-Wittgenstein) była analizowana przez Freuda w 1930 roku i pozostawała z nim w kontakcie aż do jego śmierci (Nedo M., 2012, s. 357).

Wittgenstein nie napisał ani książki, ani artykułu, które byłyby w całości poświęcone Freudowi lub jego psychoanalizie. Wszystko, co wiemy o jego dwuznacznym stanowisku w odniesieniu do metod Freuda, zostało nam przekazane albo przez osoby trzecie, które starannie notowały niektóre rozmowy na ten temat (Wittgenstein L., 1982, s. 1–11), albo z jego sporadycznych uwag, które zawarł we własnych pismach, np. opublikowanych pośmiertnie w *Public and Private Occasions* (Wittgenstein L., 2003).

Patrząc z jednej perspektywy, widzimy, że dla Wittgensteina psychoanaliza Freudowska miała charakter pseudoreligii lub mitologii. Patrząc z innej, zauważamy jego zdumienie nad sukcesami proponowanej przez Freuda terapii. Znaczące jest chociażby to, że na opisanie swojej filozofii i metod jej uprawiania Wittgenstein przyjął termin „terapia”. Ambiwalentny stosunek Wittgensteina do Freuda i jego idei jest szczególnie widoczny w przypadku Freudowskiej teorii nieświadomości, jak też pojmowania przez niego snów oraz ich interpretacji (Michael M., 2012, s. 53–82).

W niniejszym artykule najpierw przedstawię ogólne cechy proponowanej przez Freuda metody interpretacji snów. Z kolei tak naszkicowana teoria Freuda posłuży dwóm celom: jako tło do omówienia uwag Wittgensteina dotyczących Freuda teorii snów i ich interpretacji oraz jako zespół uwag do przedstawienia ujęcia interpretacji snów przez samego Wittgensteina i dokonanej przez niego interpretacji własnych snów. Uzupełnieniem tych rozważań będzie ukazanie stanowisk Freuda i Wittgensteina odnośnie do porównania marzeń sennych z projekcjami filmowymi.

Główne założenia Freuda interpretacji snów

Wittgenstein nazywał siebie uczniem Freuda lub kimś spokrewnionym z jego duchem, traktując go jako „jednego z nielicznych autorów, których uważał za warty

* Prof. dr hab. Józef Bremer (zjbremer@cyf-kr.edu.pl), Akademia Ignatianum w Krakowie, Wydział Filozoficzny

prze czytania” (Bouveresse J., 1995, s. 3). Jednocześnie ostro krytykował psychoanalizę, nazywając ją „fantazyjnym pseudow wyjaśnieniem” (Jacobs M.S., 2008, s. 79). Ostrzegając jednego ze swoich przyjaciół, który studiował prace Freuda, że „psychoanaliza jest niebezpieczną i nieprzyzwoitą praktyką, która wyrządza nieskończenie wiele szkód i stosunkowo niewiele dobrego” (Hanly C., 2002, s. 74; por. Harcourt E., 2017, s. 651–666).

Interpretacja snów stanowi jeden z centralnych punktów psychoanalizy, ponieważ dla Freuda była ona królewską drogą do wglądu w nieświadome czynności umysłu. W marzeniach sennych Freud dostrzegał dwa poziomy treści snu: jawny (tzn. zapamiętany i opisywany przez śniącego) i latentny, ukryty (tzn. w sposób symboliczny maskujący nieświadomione pożądania i pragnienia śniącego). Według niego

praca, która przekształca ukrytą treść snu w jawną, nazywana jest *opracowaniem snu* (*dream work*). Działanie, które idzie w przeciwnym kierunku i usiłuje dojść do utajonej treści snu wychodzi od tego, co jawne i jest naszym *działaniem interpretacyjnym* (*interpretation*). Praca nad interpretacjami stara się cofnąć pracę wykonaną przez opracowanie snu. (Freud S., SE 15², s. 170: przekład JB)

Emocjonalnie przykra, utajona treść snu zostaje w nieświadomym procesie opracowania marzenia sennego (*dream work*) przekształcona w mniej przykrą jawną treść snu (*manifest content*). Treść jawna zazwyczaj nie jest przykra, a czasem wydaje się wręcz zabawna. Treść utajona, to faktyczne popędy i pożądania, które wymagają ujawnienia. Zazwyczaj są one dla śniącego nieprzyjemne i trudne do zaakceptowania.

Proces opracowania przykrego, nieświadomego marzenia sennego składa się z czterech podstawowych mechanizmów: kondensacji (skupienie różnorodnych, licznych idei w jedną), przemieszczenia (ciężar psychiczny zostaje przesunięty z ważnego elementu na element stosunkowo trywialny), rozważania reprezentacyjności (przekształcanie myśli w elementy wizualne lub obrazy), sprawdzenia (nieuporządkowane i niespójne materiały marzeń sennych zostają lepiej zorganizowane). Opracowanie zniekształca więc nieświadomy sen, powodując, że jego źródło nie jest oczywiste dla osoby śniącej (Freud S., SE 4, s. 277–338; SE 5, s. 339–349).

Interpretacja marzeń sennych jest procesem przebiegającym odwrotnie do opracowania marzenia sennego i ma prowadzić do odkrycia prawdziwego znaczenia snu. Dokonywana przez psychoanalityka interpretacja jest podstawową procedurą służącą do sondowania nieświadomości i do ujawniania wypartego materiału marzenia sennego. Opiera się ona na metodzie „swobodnych skojarzeń”. Osoba, której marzenie senne jest

² Skrót SE i następująca po nim cyfra/liczba oznacza *The Standard Edition of the Complete Psychological Works of Sigmund Freud* (translated from the German under the general editorship of James Strachey, in collaboration with Anna Freud, assisted by Alix Strachey and Alan Tyson), Vintage, London 2001.

interpretowane, jest proszona o odrzucenie autocenzury i o swobodne ujawnianie swoich myśli, które jej aktualnie przychodzą do głowy. Za pomocą wolnych skojarzeń można od treści jawnych dojść do treści zaszyfrowanych dzięki mechanizmom opracowania marzenia sennego. Wolne skojarzenia to „szczególna postawa uwagi”, która „wyklucza refleksję” (Freud S., SE 15, s. 130). Chodzi o spontaniczne, nieograniczone i nieukierunkowane wypowiedzanie myśli, emocji i uczuć.

Zadaniem psychoanalityka jest prześledzenie ciągu tych skojarzeń, aby przez odkrycie ich zdeterminowanego wewnętrznego rdzenia i odarcie z pozorów, pod którymi zazwyczaj kryją się wyparte impulsy, dotrzeć do głębi nieświadomości. Analityk stara się wysledzić ukryte motywy, badając znane mu symbole, występujące w jawnej treści marzenia sennego. Za tymi symbolami – według Freuda – najczęściej stoją jakieś ogólnoludzkie pożądania seksualne.

Wittgenstein uważał Freudowską interpretację snów za błędną lub jedynie za opcjonalną, ponieważ jest ona osadzona w kulturowym kontekście poszczególnych rodzajów symboliki, do której się odwołuje. Technika docierania do faktycznego znaczenia snu polega u Freuda na rozłożeniu snu na poszczególne elementy, a następnie na zestawieniu odnoszących się do nich skojarzeń sniącego. Uzasadnieniem takiego postępowania jest teoretyczne założenie, że łańcuchy skojarzeń, uzupełnione powiązaniem i dodatkowymi interpretacjami sugerowanymi przez psychoanalityka, umożliwią odtworzenie procesów psychicznych, które faktycznie doprowadziły do powstania jawnego snu, a tym samym doprowadzą również do ujawnienia ukrytej treści snu oraz odkrycia jego nieświadomego znaczenia (Stolorow R.D., Atwood G.E., 1998, s. 213–228).

Wittgensteinowi obce było preferowane przez Freuda skupianie się w interpretacji snów na kwestiach seksualnych, jako na wyłącznym, podstawowym punkcie odniesienia. W miejsce tego Wittgenstein proponował interpretacje uwzględniające kontekst i podobieństwa do zdarzeń zachodzących na jawie.

W swojej krytyce Freuda Wittgenstein odrzucał „rozkładanie” snu na elementy, gdyż prowadzi to do zniszczenia jego „pierwszego sensu”, tj. sensu marzenia sennego w momencie jego snienia (Wittgenstein L., 1998, s. 96). Tym samym zakwestionował skupiającą się na seksualności metodę Freuda, jako podstawę dla „dekompozycji” marzeń sennych. Według Wittgensteina w marzenia senne zaangażowane jest nasze poczucie ich autentyczności, wrażliwości i całości, które może trwać niezależnie od, a nawet w opozycji do jakiegokolwiek wyjaśnienia przyczynowego powołującego się na nieświadome pożądania lub na motywowaną metodologicznie „dekompozycję” (Wittgenstein L., 1998, s. 96). Ponadto zarzucał Freudowi stworzenie „straszego bałaganu”, a nawet błędu polegającego na myleniu przez niego hipotezy naukowej dotyczącej empirycznych przyczyn snów z racjami świadomego działania osoby. Racje są powiązane ze świadomymi motywami, decyzjami, wyborami (Bremer J., 2001, s. 95–98).

Wittgenstein – różnorodność aspektów w interpretacji snów

W swoich późniejszych pracach Wittgenstein rozwijał analogię między uprawianiem filozofii a terapią (Wittgenstein L., 1953, § 133). „Filozof zajmuje się problemem jak lekarz chorobą” (tamże, § 255). Tak rozumiana filozofia musi dążyć do usunięcia błędów, głównie językowych, a nie do budowania systemów wyjaśniających. Budowanie takich systemów jest między innymi zadaniem nauk przyrodniczych, do których nie należy ani filozofia, ani psychoanaliza. Styl pisania Wittgensteina zakładał naprawę, przypomnienie i dezorganizację promującą zamierzone przez niego terapeutyczne działanie, skierowane przeciwko błędowi naukowego teoretyzowania. Wittgenstein dążył do takiej zmiany naszego myślenia filozoficznego, aby problemy filozoficzne zniknęły. Jedną z dróg było podawanie przykładów zamiast poszukiwania teoretycznych wyjaśnień, o które to Wittgenstein podejrzewał Freuda. Dlatego w swoim podejściu do interpretacji snów zastosował metodę terapii zapożyczoną od Freuda. W myśl tak rozumianej filozofii można powiedzieć, że tak, jak mamy różne terapie, tak też mamy różne interpretacje.

(A) Kiedy interpretujemy marzenie senne, możemy powiedzieć, że zostaje ono dopasowane do kontekstu, w którym przestaje być zagadkowe. W pewnym sensie śniący ponownie śni swój sen w otoczeniach, tak że zmienia się jego aspekt [In a sense the dreamer re-dreams his dream in surroundings such that its aspect changes.]. To tak, jakby przedstawiono nam kawałek płótna, na którym namalowano dłoń i fragment twarzy oraz pewne inne kształty, ułożone w zagadkowy i absurdalny sposób. (Wittgenstein L., 1967, s. 45: przekład JB)

Używając metafory płótna, Wittgenstein dodaje, że pośród postaci na planie mogą znajdować się pewne kształty, o których powiedzielibyśmy, że nie można ich łączyć z innymi postaciami na pozostałej części płótna. Wittgenstein zwraca uwagę, że Freudowska interpretacja snów stoi pod znakiem zapytania, po pierwsze, z powodu zakładanego w niej dążenia do tworzenia znajomych obrazów, a po drugie, ponieważ proponuje rozwiązanie, w którym nie przedstawiono żadnego problemu. Według Wittgensteina w wyniku takiej interpretacji dochodzi do stopniowego rozmywania specyficznej natury płótna marzenia sennego, które pierwotnie stanowiło jedynie fragmenty i było wewnętrznie porozłączane oraz niekompletne.

Interpretacja snów nie jest czymś jednorodnym. Istnieje czynność interpretacji, która, by tak rzec, także należy do samego snu. Rozważając, czym jest sen, ważne jest, aby zastanowić się, co się z nim dzieje, gdy zmienia się jego aspekt, gdy zostaje on, na przykład, zestawiony z innymi zapamiętanymi rzeczami. Przy pierwszym przebudzeniu sen może wyrzucić na nas różne wrażenie. [...] Jeśli ktoś teraz przypomni sobie pewne wydarzenia z poprzedniego dnia i połączy z nimi to, o czym mu się śniło, to coś takiego już wywołuje różnicę, zmienia oblicze snu. Jeśli refleksja nad snem prowadzi do przypomnienia sobie pewnych rzeczy z wczesnego dzieciństwa, to nada mu ona jeszcze inny aspekt. I tak dalej. (Wittgenstein L., 1967, s. 46: przekład JB)

Wittgenstein łączy treść marzenia sennego z coraz to nowymi treściami, ze wspomnieniami z ostatniego dnia, a także ze wspomnieniami z dzieciństwa. W ten sposób marzenie senne wkracza w coraz to nowe konteksty i zmienia swój obraz. Można powiedzieć, że Wittgenstein przytacza tutaj własną wersję skojarzeń sennych. Pełnią one jednak inną funkcję aniżeli u Freuda. U Freuda skojarzenia z poszczególnymi elementami snu są próbą ponownego cofnięcia, odwrócenia działań dokonanych w procesie opracowania snu. Wittgenstein powstrzymuje się od próby takiego odwrócenia. Skojarzenia nie są związane z wytwarzaniem marzeń sennych, są raczej związane z rekontekstualizacją marzeń sennych, z umieszczaniem ich w nowych kontekstach. Tym samym możemy lepiej zrozumieć jego porównanie z płótnem. Senne skojarzenia są próbą wpisania fragmentów manifestującego się snu w ciągły kontur w taki sposób, że nagle pojawia się postać, która ma nowe znaczenie. Tym, co nas ekscytuje we śnie, jest nie tyle przyczynowy związek ze świadomymi lub nieświadomymi zdarzeniami naszego życia, ile pytanie „Skąd u licha wziął się ten obraz i co się z nim stało?” (Wittgenstein L., 1998, s. 96: przekład JB).

Dla Wittgensteina interpretacja zagadkowego snu – przynajmniej z perspektywy pierwszej osoby – nie polega na jej oddzieleniu od samego snu, tzn. od tego, co było śnione. Interpretacja „nadal należy do snu”, chociaż nie jest jego wierną kopią, tzn. tylko i wyłącznie śnionym w nocy snem. W interpretacji dochodzi do połączenia śnionego snu „z innymi rzeczami zapamiętanymi” lub „pewnymi wydarzeniami z poprzedniego dnia”. Interpretację – jako analizę śnionego snu w kontekście niektórych zapamiętanych rzeczy i wydarzeń – można więc według Wittgensteina traktować jako „ponowne śnienie snu” (Wittgenstein L., 1967, s. 46).

Dlaczego interpretację snów traktować jako „ponowne śnienie snu”? Czy tylko dlatego, że podczas interpretacji zmienia się aspekt snu? Jeśli każdą nową interpretację marzenia sennego potraktujemy dosłownie jako ponowne marzenie senne, to nie ma powodu, dla którego drugi sen nie może być wskazówką wpływającą na interpretację pierwotnego marzenia sennego. Poza tym, biorąc pod uwagę powtarzające się wspomnienia snu (być może oddzielnie odnotowywane), można oczekiwać, że treść marzenia sennego zmieni się w czasie, niezależnie od tego, czy zostało ono zinterpretowane, czy poddane refleksji. Oznacza to, że zmiany w aspekcie marzenia sennego mogą wynikać nie tylko z jego interpretacji lub refleksji nad nim, ale także z ogólnej niestabilności marzeń sennych, ich tendencji do płynności, podobnie jak ma to miejsce przy innych stanach psychicznych, na które nie potrafimy oddziaływać (Levy D., 2004: 183–185).

Wittgenstein zastawiał się również nad możliwością „unaukowienia” interpretacji marzeń sennych.

Z drugiej strony można sformułować hipotezę. Czytając raport ze snu, można by przewidzieć, że śniący może przywołać takie a takie wspomnienia. Ta hipoteza

może, ale nie musi, zostać zweryfikowana. Można to nazwać naukowym potraktowaniem snu (Wittgenstein L., 1967, s. 46: przekład JB).

W tym fragmencie widać, że Wittgenstein, nie po raz pierwszy, dostrzega jakąś, choć nikłą, możliwość zintegrowania estetycznego i naukowego podejścia do problemu marzeń sennych: „może, ale nie musi, zostać zweryfikowana”. Zamiast *a priori* przeciwstawić sobie estetykę i podejście naukowe, jak to się zwykle czyni. Estetyka bowiem, jego zdaniem, wydaje się w paradoksalny sposób łączyć prywatne, nieweryfikowalne, fenomenologicznie wewnętrzne obiekty, zwane emocjami czy obrazami, z obiektami fizycznymi znajdującymi się w publicznym, weryfikowalnym, obserwowalnym świecie.

Zinterpretować marzenie senne na sposób podany przez Wittgensteina oznacza przekształcić je w coś spójnego, całościowego, coś, co można przekazać w świadomy i w mniej lub bardziej wyraźny sposób. W omówionym cytacie (A) jedną z ważniejszych jest myśl, że snu nie należy analizować w jeden, tzn. „naukowy” lub „quasi-naukowy sposób”, zamiast tego albowiem jego interpretacja zależy od wziętego pod uwagę kontekstu. Można więc powiedzieć, że w zmodyfikowanym kontekście śniąca osoba śniła – w pewnym sensie – nowy sen. Analizując własne marzenia senne (lub sny innych osób), Wittgenstein próbuje dotrzeć do tych świadomych doświadczeń, które mają związek ze snem, i przez to uczynić go zrozumiałym, lecz nie w kategoriach Freudowskiego opracowania marzenia sennego (Freud S., SE 4, s. 277–338; SE 5, s. 339–507), ale raczej w nowym kontekście, obejmującym świadome doświadczenia. Jednocześnie dokonywana przez Wittgensteina interpretacja jakiegoś „zagadkowego” snu, niezależnie od tego, czy jest przeprowadzana z pierwszo- czy drugo-, czy trzecioosobowego punktu widzenia, nie jest oderwana od samego manifestującego się snu, lecz „nadal należy do snu” (Puhl K., 2006, s. 32).

Propozycja Wittgensteina, by poszerzyć różnorodność kontekstów, jest tylko jednym z elementów jego krytyki tej części Freudowskiego – rzekomo „naukowego” – modelu interpretacji snów, mającego na celu „rozłożenie” marzeń sennych na pewien rodzaj ekspansywnie pojmowanego kontekstu, *nota bene* zasadniczo seksualnego (zainteresowania i doświadczenia seksualne z okresu dzieciństwa, młodości, dorosłego życia itp.). Z lektury pism Wittgensteina wynika, że interpretacja snów w terapii nie musi automatycznie uwzględniać kontekstu seksualnego. Warto zauważyć, że sam Freud w swoich późniejszych pracach wycofał się ze swego początkowego stanowiska, kładącego nacisk na „scenę pierwotną” (tj. doświadczenie fantazjujących dzieci będących świadkami interakcji swoich rodziców podczas czynności seksualnych – *Urszene*), gdy chodziło o interpretację snów i nerwic (Freud S., SE 12, s. 145–156).

Wittgensteina interpretacja jego własnego snu

Dokonane przez Wittgensteina interpretacje jego własnych snów nie są bliskie modelowi Freudowskiemu w sensie wskazywania na jakieś wymaginowane spełnienie

pożądań lub na znaczenie seksualne. Niemniej jednak interpretacje te wyraźnie wskazują, że był on skłonny przyjąć, iż jego własne marzenia senne wyrażają sprawy o osobistym dla niego znaczeniu, które są lub były obecne w jego umyśle. Przez kilka lat Wittgenstein był zakochany w młodej Szwajcarce Marguerite Respinger i mniej więcej w tym czasie w swoich dziennikach (opublikowanych pośmiertnie w języku angielskim jako część tomu *Public and Private Occasions*) napisał:

(B) Ostatniej nocy obudziłem się przerażony ze snu i nagle uświadomiłem sobie, że takie przerażenie (*Entsetzen*) w końcu coś znaczy, że powinienem się zastanowić, co ono znaczy. Sen miał, że tak powiem, dwie części (które jednak następowały bezpośrednio po sobie). W pierwszej części ktoś umarł, co było smutne i wydawało mi się, że dobrze się zachowałem, a potem jakby po powrocie do domu ktoś, a mianowicie silna, stara wiejska osoba (taka jak nasza Rosalie) (myślę też o Sybilli Kumańskiej) pochwaliła mnie jakoś w rodzaju: „W końcu jesteś kimś”. Wtedy ten obraz zniknął i zostałem sam w ciemności i powiedziałem do siebie – z ironią „W końcu jesteś kimś”, a wokół mnie głośno krzyczały głosy (ale nie widziałem nikogo krzyczącego): „dług musi być jeszcze spłacony” lub „dług jest jeszcze niespłacony”, lub coś w tym rodzaju. Obudziłem się z tego pełnego przerażenia snu. (Schowałem głowę pod koc – tak jak zawsze to robiłem od dzieciństwa – i dopiero po kilku minutach odważyłem się ją odsłonić i otworzyć oczy). Jak powiedziałem, zdałem sobie sprawę, że to przerażenie ma głębsze znaczenie. [...] to znaczy, że zdolność odczuwania przerażenia ma dla mnie znaczenie. Zaraz po przebudzeniu, w przerażeniu pomyślałem: sen czy nie sen, to przerażenie coś znaczy. Coś zrobiłem coś poczułem, w końcu, cokolwiek moje ciało czyniło w międzyczasie. To znaczy to, że człowiek jest zdolny do takiego przerażenia – to coś znaczy. (Wittgenstein L., 2003, s. 101–103: przekład JB)

Często się zdarza, że nasze marzenie senne lub jego część jest dla nas pełnym znaczenia doświadczeniem. Czytając powyższy cytat (B) w kontekście proponowanej przez Freuda techniki interpretacji, możemy sen Wittgensteina uznać za pochodzące z nieświadomości przesłanie, które pilnie czegoś się domaga, jakiegoś objaśnienia. W przypadku Wittgensteina chodzi o lęk, któremu we śnie towarzyszy oszołomienie. Dla niego jest to wyzwanie dotyczące jego działań w realnym świecie („sen czy nie sen, to przerażenie coś znaczy”). Należy zauważyć, że temat „przerażenia” pojawia się także w kontekstach innych marzeń sennych zapisanych przez Wittgensteina w dziennikach. Na przykład: „Powiedziałbym raczej: «Czy wiesz, do jakiego niewypowiedzianego lęku (*Grauen*) zdolny jest człowiek?»” (Wittgenstein L., 2003, s. 179) lub: „Nie powinieneś zapominać o tym na sposób frywolny, ale nie bój się tego. Bo wtedy nada to twojemu życiu powagę (*Ernst*), a nie bycie zależnym (*Grauen*). (Tak mi się wydaje)” (tamże, s. 211).

Według Freuda marzenia senne można podzielić na grupy, w zależności od tego, jak się mają do urzeczywistnienia pożądania i represji (Freud S., SE 5, s. 642 i 674). W jednej z tych grup pojawia się element represji, ale bez lub z niewielkim kamuflażem. Takim marzeniom sennym, zdaniem Freuda, towarzyszy bez wyjątku uczucie lęku,

które przerywa sen (por. stwierdzenie Wittgensteina w cytacie B: „obudziłem się przerażony”). Przerażenie doświadczane podczas snu jest oznaką nierozwiązanych wątpliwości i lęków, konfrontacji, których śniący stara się unikać w swoim życiu na jawie. Tak silne uczucia, jak lęk lub przerażenie doświadczane w kontekście snu, będą skłaniać człowieka do zajęcia się nimi w pierwszej kolejności.

Patrząc z punktu widzenia Freuda, słuszna wydaje się próba zinterpretowania snu Wittgensteina w kategoriach biograficznych. Dzieci Karla i Leopoldine Wittgensteinów (rodziców Ludwiga) nie były otoczone szczególnie głęboką miłością. Jego ojciec Karl miał dominującą pozycję w rodzinie i „był dla swoich dzieci dawcą wszystkiego, co dobre, twórcą świata wielkich pałaców” (McGuinness B., 1988, s. 25; Mancina M., 2002), a Leopoldine wносиła do rodziny „żarliwość moralną i bezinteresowność, które należy określić mianem skrajnych” (tamże, s. 22). Mając na uwadze element Freudowskiej teorii o represji, należy również odnotować, że trzech braci Ludwiga popełniło samobójstwo. Freud starał się oprzeć motywację samobójstwa na depresyjnej, ambiwalentnej (miłość – nienawiść) postawie wobec innych ludzi (Freud S., SE 14, s. 237–258; Waugh A., 2008). Wittgenstein napisał w 1937 roku, że „[t]o straszne, jak łatwo ogarnia mnie niepokój (*die Sorge*)” (Sass L., 2001, s. 110). Był niespokojny, zdystansowany, potrzebował uczucia ze strony innych i rozpaczliwie się obawiał, że go nie otrzyma. Czasem czuł się beznadziejnie opuszczony. Scharakteryzował siebie jako człowieka „wyglądającego przez zamknięte okno, niepotrafiącego do końca pojąć, jaki rodzaj burzy powoduje jego dziwne zachowania i go osłabia” (Monk R., 1990, s. 170).

Z przytoczonego wyżej opisu marzenia sennego Wittgensteina [cytat B] dowiadujemy się, że „ktoś umarł, co było smutne i wydawało mi się, że dobrze się zachowałem” (Wittgenstein L., 2003, s. 101). Wittgenstein odkrywa przy tym, że potrafi odczuwać smutek z powodu czyjejś śmierci, a zatem można powiedzieć, że dotyczą go jego własne uczucia. Następnie pojawia się „silna” postać kobieca (jego matka Leopoldine lub Rosalie, która przez 52 lata była służącą w domu Wittgensteinów. Kobieta mówi mu, że „w końcu jest kimś”. Wittgenstein jest tu „kimś” i to nie dlatego, że odniósł wielki sukces, ale raczej ze względu na zdolność do przejawiania zwykłego, ludzkiego zachowania. W tym kontekście jest on w stanie odczuwać zdrowe emocje, potrafi okazywać uczucie troski, miłości itp.

Jednak pojawia się coś niszczącego i przerażającego. Być może przymusza to Wittgensteina do bycia autentycznym: jego miłość do Marguerite Respinger nie może być jedynie jego prywatną, wewnętrzną sprawą, gdyż wtedy nie jest ona wystarczająco chroniona i pozostaje podatna na zranienia. Tym samym Wittgenstein nie potrafi ani doznawać spokoju, ani zaufać swoim zwykłym uczuciom jako przewodnikowi w sprawach serca. Stan zakochania, zamiast być prezentem danym mu na otwartej dłoni, przybiera formę nieuregulowanego długu („dług jeszcze nie został spłacony”). Uzdrawiające

słowa „w końcu jesteś kimś” są teraz ironicznie papugowane przez szyderczy wewnętrzny głos pochodzący od niego samego. Następnie pojawiają się dziwne, dziecinne zachowania („schowałem głowę pod koc”), wzmocnione z jednej strony próżnością, a z drugiej strony pogardą wobec samego siebie z powodu własnego snobizmu. Próżność wiedzie jego pozbawioną miłości wewnętrzną pustkę ku przerażeniu.

Freud dokonał ogólnego podziału marzeń sennych (Freud S., SE 5, s. 642 i 674). Wittgenstein wyróżnił kolejną grupę snów, które niejako same z siebie domagają się od śniącego ich interpretacji. Cechują się one swoistą zagadkowością, jakby zawierały jakieś przesłanie.

Charakterystyczne dla snów jest to, że śniącemu często zdaje się, iż wzywają go one do interpretacji. Rzadko kiedy ma się ochotę spisać sen na jawie, opowiedzieć go komuś innemu lub zapytać „Co to znaczy?” Ale sny wydają się mieć w sobie coś zagadkowego i szczególnie interesującego – tak, że chcemy ich interpretacji. (Często traktowano je jako wiadomości) (Wittgenstein L., 1967, s. 45: przekład JB)

Wittgenstein zauważa, że śniący oczekuje interpretacji swojego snu, spodziewając się rozwiązania kryjącej się w nim „zagadki”. Albowiem w momencie „kiedy interpretujemy marzenie sennie [...] zostaje ono dopasowane do kontekstu, w którym przestaje być zagadkowe” (Wittgenstein L., 1967, s. 45; por. cytat A). W efekcie stosowne zdania interpretacyjne nie mają abstrakcyjnie pojmowanych znaczeń, ale nabierają sensu tylko w określonych kontekstach interpretacyjnych (tutaj przy interpretacji marzeń sennych), zgodnie z parafrazą ogólnego myślenia, którą znajdujemy u późnego Wittgensteina: „znaczeniem słowa jest sposób użycia go w języku” (Wittgenstein L., 1953, § 43), tutaj w interpretacji marzenia sennego jako w „grze językowej” (tamże, §§ 7, 23). Każde takie „użycie” należy ująć kontekstowo (w odniesieniu do czasu i miejsca, rodzaju zdarzenia oraz/lub konkretnych grup językowych).

Interpretator marzenia sennego, starając się sprostać naszym oczekiwaniom, nadając marzeniu sennemu znaczenie, pokazując, jak ono wygląda po „dopasowaniu do kontekstu” (Wittgenstein L., 1967, s. 45), ma jednocześnie nadzieję, że uda mu się znaleźć jakieś przekonujące wyjaśnienie, dlaczego właśnie tego powinniśmy doświadczać, a nie czegoś innego. Dzięki temu osoba śniąca zyskuje poczucie, że jej sen lub jakaś jego część jest w znaczący sposób powiązana z interpretowanym znaczeniem. Należy jednak pamiętać, że ze względu na wielość i różnorodność aspektów (odniesień do dalszej lub bliższej przeszłości), które można brać pod uwagę przy wyjaśnianiu snu, nie mamy gwarancji, że ta właśnie, a nie inna interpretacja jest poprawna. Wittgenstein kwestionuje poleganie na swobodnych skojarzeniach w interpretowaniu snów, biorąc pod uwagę naszą ograniczoną wiedzę o związkach między swobodnymi skojarzeniami a snami, ponieważ wolne skojarzenia „prawdopodobnie będą uwarunkowane wszystkim, co dzieje

się wokół Ciebie i wewnątrz Ciebie” (Wittgenstein L., 1967, s. 47), co oczywiście można też powiedzieć o samym marzeniu sennym.

Marzenie senne a film

Christian Metz w swoich rozbudowanych psychoanalitycznych badaniach nad językiem kinematografii stara się ukazać związek między obrazami filmowymi a tym, co zachodzi podczas opisanego przez Freuda procesu tworzenia mentalnego obrazu jakiegoś pożądanego obiektu w celu zaspokojenia pragnienia tego obiektu. W książce *Psychoanalysis and Cinema* (Metz C., 1982) wskazuje, że z uwagi na pewne podobieństwo między marzeniami sennymi a obrazami filmowymi metaforę filmu można wykorzystać do analizy teorii marzeń sennych Freuda.

Jednym słowem, fikcja filmowa jest tu traktowana jako zjawisko w pewnym sensie podobne do marzenia sennego (Metz C., 1982, s. 101–120). To z kolei wprowadza do dyskusji różne aspekty rozumienia popędów przez Freuda i jego koncepcji kondensacji i przemieszczenia. Ten aspekt zrozumienia treści filmu, oparty na Freudowskich popędach, oznacza, że oglądanie tego, co dzieje się na ekranie, dostarcza widzowi jakiejś przyjemności, a poza tym, że względu na nierealność filmu, przyjemność ta nie pochodzi z przedmiotu (w odpowiednim znaczeniu tego terminu), ale raczej jest narcystyczna w swojej strukturze, czyli wyobrażona (w sensie odpowiadającym „nieobiektywnej” lub „bezobiektywnej” scenie). Podobnie widz ma świadomość, że obraz na ekranie jest tylko obrazem. Jednak według Metza identyfikacja jest nadal niezbędna, chociaż teraz widz

utożsamia się ze sobą, ze sobą jako czystym aktem percepcji (jako czuwanie, czujność): jako warunkiem możliwości postrzegania, a więc jako rodzajem transcendentnego podmiotu, który pojawia się przed wszystkim, co istnieje (Metz C., 1982, s. 49: przekład JB)

To, co zarejestrowała kamera filmowa, jest traktowane przez widza jako coś, co jest po prostu złożone z jego własnych obiektów percepcji. Dlatego doświadcza optycznej i poznawczej iluzji, że to, co widzi, składa się z rzeczywistych obiektów, a nie z filmowych reprezentacji czy z szybko przesuwanych klatek taśmy filmowej.

Pisząc o swoich wizytach w kinie, Wittgenstein zamieścił w 1931 roku następującą uwagę:

(C) Pod jednym względem muszę być osobą bardzo nowoczesną, ponieważ kino wywiera na mnie tak niezwykle korzystny wpływ. Nie wyobrażam sobie bardziej adekwatnego odpoczynku dla mojego umysłu aniżeli oglądanie amerykańskiego filmu. To, co widzę, i słyszana muzyka, dostarczają mi błęgiego doznania, dzieje się to być może w infantylny sposób, ale tym samym jest nie mniej silne. Uogólniając, często o tym myślałem i mówiłem, że film jest czymś bardzo podobnym do snu, a myśli Freuda mają do niego bezpośrednie zastosowanie (Wittgenstein L., 2003, s. 29–31: przekład JB).

Marzenia senne były często kojarzone zarówno z samymi filmami, jak i z przeżyciami (doznaniami) towarzyszącymi oglądaniu filmu przez widza. Powszechnie filmy kojarzą się z przyjemną ucieczką od codziennego świata, choć niekiedy zaskakują nas równie niemile, jak np. koszmary senne. W początkowym okresie rozwoju sztuki filmowej kinom często nadawano miano „Teatru snów” (Sharot S., 2015). W cytacie (C) Wittgenstein zauważa, że oglądanie niemego filmu w połączeniu z towarzyszącą mu muzyką wywołuje w nim – „może w sposób infantylny” – podobne doznania, jak te opisywane przez Freuda (SE 3, s. 302–322).

W przeciwieństwie do Wittgensteina Freud nie był miłośnikiem kina i filmów. Niemniej jednak w *Screen Memories*, napisanych zaledwie cztery lata po pierwszym w historii kina pokazie filmowym, starał się przedstawić pierwotny, przedwerbalny etap naszego doświadczenia jako odpowiadający zestawowi wspomnień *flash-photo*, które wspominają dzieci. Porównał je do zdjęć wykonanych na planie filmu lub poza nim, zaczerpniętych z ruchomych scen (czyli sekwencji filmowych) wyświetlanych na ekranie kinowym:

Wspomnienie przesłonowe (wspomnienie pokrywcze – *Deckerinnerungen, screen memory, Bildschirmspeicher*) może być opisane jako „wsteczne” lub jako „pchanie do przodu”, zgodnie z jedną lub drugą relacją chronologiczną zachodzącą między ekranem a odsłoniętą rzeczą. Z innego punktu widzenia możemy odróżnić pozytywne wspomnienia ekranowe od negatywnych (lub opornych), których treść stoi w sprzeczności z tłumionym materiałem (Freud S., SE 3, s. 320).

Wspomnienie przesłonowe jest kompromisem między wyparciem – usunięciem ze świadomości bolesnego wydarzenia, a obroną przed pamiętaniem o tym, co się naprawdę wydarzyło.

W 1909 roku, podczas pobytu w Ameryce, Freud obejrzał western. Był to jedyny film, jaki obejrzał w swoim życiu. Odrzucił propozycję bycia konsultantem dla słynnego amerykańskiego studia filmowego Metro-Goldwyn-Mayer, a szczególnie oburzał się na tych, którzy wskazywali na swoistą ciągłość zachodzącą między scenami w filmie a marzeniami sennymi. W 1925 roku odrzucił propozycję udziału – jako doradcy merytorycznego – w realizacji pełnometrażowego filmu *Secrets of a Soul*, w którym psychoanaliza oraz interpretacja snów była istotnym elementem terapii cierpiącego na psychozę Martina Fellmana (głównego bohatera filmu). Freud był bowiem przeciwnikiem jakichkolwiek prób wizualnego przedstawiania nieświadomości (Packer S., 2007, s. 43). Takie próby uważał za z natury wsteczne i prymitywne, ponieważ oznaczały one, że jego starannie opracowane teorie psychoanalityczne oraz interpretacje snów zostaną rozpowszechnione poprzez nieadekwatne i upraszczające produkcje filmowe.

W swoim *Wspomnieniu* o Wittgensteinie Norman Malcolm, jeden z jego uczniów, opisał zachowania Wittgensteina w kinie podczas wyświetlania filmu (Malcolm N., 2016, s. 281). Nie był ani zrelaksowany, ani obojętny. Rzadko kiedy odrywał wzrok od ekranu,

rzadko kiedy komentował fragmenty filmu i nie był zadowolony, kiedy jakaś towarzysząca mu osoba próbowała na bieżąco czynić jakieś uwagi. W ten sposób, zdaniem Malcolma, Wittgenstein starał się uwolnić swój umysł od pozakinowej rzeczywistości, która go aktualnie absorbowała. W latach 1926–1928 rutynowo chodził, wraz z przyjacielem Paulem Engelmannem, do wiedeńskich kin, aby odpocząć od wyczerpującej pracy związanej z budową domu dla swojej siostry Margaret. Ludwig nie znosił filmów angielskich, lubił nieme amerykańskie westerny z podkładem muzycznym. Jego ulubionym filmowym bohaterem był kowboj Tom Mix (Janik A.S., Veigl H., 1998, s. 146).

W uwagach Wittgensteina dotyczących snów i niemych filmów wyraźne zaznacza się jego zwrot w stronę przedstawień obrazowych. Marzenie senne pojawia się jako sekwencja obrazów („zdjęć”), a nie jako język gramatyczny. Taki język obrazów nie jest rodzajem uniwersalnego, międzykulturowego i transhistorycznego języka snów, który Freud starał się stworzyć w celu rozjaśnienia mroków nieświadomości. Z późniejszej filozofii Wittgensteina wyraźnie wynika, że jego stanowisko na temat języka obrazowego jest zasadniczo różne od Freudowskiego. Jego celem nie było stworzenie gramatycznego języka marzeń, w którym obrazy byłyby używane jako powszechnie zrozumiałe elementy.

W rzeczywistości jego koncepcja obrazu jest ściśle związana z koncepcją gestu, rozumianego jako coś, co znajduje się poza logiką zwykłej gramatyki. Rzeczywiście, gesty, których nieintelektualny charakter tak żywo spotykamy w kontekście czarno-białych niemych filmów, są natychmiast rozpoznawalne jako nadające swoje znaczenie właśnie w taki niegramatyczny sposób. Wystarczy uważnie przyjrzeć się komunikacji Toma Mixa z jego koniem Tony’em, by dostrzec, że składa się ona z bogatego wachlarza znaczących gestów. Równie znaczące są ruchy dłoni i całego ciała, jak też mimika twarzy innych aktorów komunikujących się ze sobą (Tone, 2016). Ten typ komunikacji był często łączony ze zdaniami wyświetlanymi na ekranie, a czasami towarzyszyła jej pełna dramaturgia muzyka.

Wnioski

Analiza pism Wittgensteina na temat rozwiniętej przez Freuda interpretacji snów ujawnia próbę przeciwstawienia jego rozumienia tego zagadnienia poglądom Freuda pod trzema względami dotyczącymi:

- (i) metody interpretacji snów,
- (ii) różnic i podobieństw między jego koncepcją filozofii oraz rozumienia psychoanalizy jako terapeutycznego przedsięwzięcia Freuda,
- (iii) rozumienia języka i jego kontekstualnego charakteru, w odróżnieniu od założeń Freuda, leżących u podstaw jego ambicji stworzenia uniwersalnego języka snów.

Jednocześnie Wittgenstein przyjmuje krytyczną postawę wobec Freuda w związku z jego myleniem „dobrego sposobu przedstawienia faktu” z naukowymi hipotezami dotyczącymi samego faktu (Moore G.E., 1993, s. 107).

Należy dodać, że w koncepcji Wittgensteina zinterpretowane marzenie senne nie jest wiernym powtórzeniem śnionego snu. W wyniku interpretacji dochodzi bowiem do połączenia tego, co było śnione, „z innymi rzeczami zapamiętanymi”. W tym właśnie „sensie śniący ponownie śni swój sen” (Wittgenstein L., 1967, s. 45; por. cytat A).

Wittgensteinowi chodziło o uwypuklenie różnicy między ukonstytuowaniem się treści marzenia sennego a wyjaśnieniem jego przyczynowej genezy. Freud stara się wyjaśnić marzenia senne, wskazując na nieświadome przyczyny (utajone życzenia, pragnienia), Wittgenstein w swojej interpretacji odwołuje się do opisów świadomych racji i motywów. Jego zdaniem: „Wszelkie wyjaśnianie musi zniknąć, a jego miejsce winien zająć tylko opis” (Wittgenstein, 1953, § 109; przekład B. Wolniewicz). Podobnie jak Freud, nie utożsamia snu wyłącznie z jego jawną treścią, to znaczy z tym, co śniący opowiada o swoim śnie przed jego interpretacją. Zgadza się z Freudem na poziomie strukturalnym lub formalnym, a mianowicie, że sen nie może być zredukowany do czegoś identycznego z samym sobą, do czegoś, co wydarzyło się w przeszłości (w trakcie śnienia, przed przebudzeniem) i ma swoje własne znaczenie lub spójność, niezależnie od tego, co podmiot robi z tym marzeniem sennym później, w jaki sposób na nie zareaguje (np. „przerażenie” Wittgensteina po przebudzeniu; por. cytat B). Interpretacja snu nie jest więc tylko ponownym przedstawieniem lub powtórzeniem jakiegoś oryginalnego (śnionego) doświadczenia sennego.

Chodzi raczej o treść, znaczenie, spójność marzenia sennego, czyli o jego tożsamość, która konstytuuje się niejako wstecznie dzięki jego powtarzaniu, to jest dzięki łączeniu – w trakcie interpretacji – jego jawnej treści ze wspomnieniami i/lub z aktualną sytuacją (np. związek Wittgensteina z Marguerite Respinger). W tym sensie sen, jako znacząca całość, istnieje tylko dzięki wpływom, jakie wywiera na śniący podmiot, podobnie jak film (np. western) istnieje o tyle, o ile jest przez kogoś oglądany i wywiera na widzu jakieś wrażenie. Dodajmy, że nie oznacza to, iż marzenie senne (tak, jak projekcja filmu na ekranie) istnieje tylko wtedy, kiedy zostanie później zinterpretowane w tym sensie, że interpretacja doprowadzi do powstania marzenia sennego (tak, jak komentowanie oglądanego filmu nie prowadzi do jego powstania). Ukonstytuowanie marzenia dotyczy jego znaczenia, a nie istnienia. Podobnie jak w przypadku opisanego przez Wittgensteina snu (por. cytat B), muszą zaistnieć co najmniej dwa zdarzenia: wcześniejsze doświadczenie i jego późniejsze powtórzenie. Istotne znaczenie marzenia sennego konstytuuje się dopiero podczas jego „ponownego śnienia”, czyli w trakcie jego retrospektywnego odtwarzania w inny sposób – w innym, świadomym kontekście.

Bibliografia

- Bouveresse J., *Wittgenstein Reads Freud: The Myth of the Unconscious*, przeł. C. Cosman, Princeton University Press, Princeton (NJ) 1995.
- Bremer J., *Psychoanaliza – nauka czy mit? Ludwig Wittgenstein a Sigmund Freud*, „Forum Philosophicum” t. 6, 2001, s. 91–113.
- Freud S., *Introductory Lectures on Psycho-Analysis*. Part II: *Dreams* [1916], SE 15, s. 83–239.
- Freud S., *Mourning and Melancholia* [1917], SE 14, s. 237–258.
- Freud S., *On Dreams* [1901], SE 5, s. 631–686.
- Freud S., *Remembering, Repeating and Working-Through (Further Recommendations on the Technique of Psycho-Analysis II)* [1914], SE 12, s. 145–156.
- Freud S., *Screen Memories* [1899], SE 3, s. 302–322.
- Freud S., *The Interpretation of Dreams (First Part)* [1900], SE 4.
- Freud S., *The Interpretation of Dreams (Second Part)* [1900], SE 5, s. 339–622.
- Hanly C., *Wittgenstein on Psychoanalysis*, [w:] A. Ambrose, M. Lazerowitz (red.), *Ludwig Wittgenstein: Philosophy and Language*, Routledge, Abingdon (UK) 2002, s. 73–94.
- Harcourt E., *Wittgenstein and Psychoanalysis*, [w:] H.-J. Glock, J. Hyman (red.), *A Companion to Wittgenstein*, Wiley Blackwell, Malden (MA) 2017, s. 651–666.
- Jacobs M.S., *Freud is Everywhere*, [w:] J.P. Merlino, M.S. Jacobs, J.A. Kaplan, K.L. Moritz (red.), *Freud at 150: Twenty First Century Essays on a Man of Genius*, Jason Aronson, Lanham (MD) 2008, s. 79–81. https://books.google.pl/books?id=ZqNPvtl_GhcC&pg=PA79&hl=pl&source=gbs_toc_r&cad=2#v=onepage&q&f=false
- Janik A.S., Veigl H., *Wittgenstein in Vienna: A Biographical Excursion through the City and its History*, Springer, Vienna 1998.
- Levy D., Incompleteness and experimental untestability in psychoanalysis, [w:] Jon Mills (ed.) *Psychoanalysis At the Limit*, New York: State University Press, 2004, s. 177–197.
- Malcolm N., *A Memoir*, [w:] F.A. Flowers III, I. Ground (red.), *Portraits of Wittgenstein*, Bloomsbury Academic, London (UK) 2016, s. 278–331.
- Mancia M., *Wittgenstein's Personality and His Relations with Freud's Thought*, „The International Journal of Psychoanalysis” 83(1), 2002, s. 161–177, <https://doi.org/10.1516/R7C3-NCMY-CVK8-8J72>.
- McGuinness B., *Wittgenstein: A Life: Young Ludwig, 1889–1921*, t. 1, University of California Press, Berkeley (CA) 1988.
- Metz C., *Psychoanalysis and Cinema: The Imaginary Signifier*, przeł. C. Britton, A. Williams, B. Brewster, A. Guzzetti, MacMillan, London 1982.
- Michael M., *The Puzzle of Dreams*, [w:] M.A. Holowchak (red.), *Radical Claims in Freudian Psychoanalysis: Point/Counterpoint*, Jason Aronson, Lanham (MD) 2012. s. 53–82.
- Monk R., *Ludwig Wittgenstein: The Duty of Genius*, Penguin Books, New York (NY) 1990.
- Moore G.E., *Wittgenstein's Lectures in 1930–1933*, [w:] J.C. Klage, A. Nordmann (red.), *Ludwig Wittgenstein, Philosophical Occasions, 1912–1951*, Hackett, Indianapolis (IN) 1993, s. 46–114, https://books.google.pl/books?id=NvmBARQ6ASQC&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs_ge_summary_r&cad=0#v=onepage&q&f=false.
- Nedo M. (red.), *Ludwig Wittgenstein. Ein biographisches Album*, Verlag Beck, München 2012.
- Packer S., *Movies and the Modern Psyche*, Praeger, Westport (CT) 2007.
- Puhl K., *Only Connect ... Perspicuous Representation and the Logic of Nachträglichkeit*, [w:] M. Kober (red.), *Deepening our Understanding of Wittgenstein*, Rodopi, Amsterdam 2006, s. 23–38.

- Sass L., *Deep Disquietudes: Reflections on Wittgenstein as Antiphilosopher*, [w:] J.C. Klagge (red.), *Wittgenstein: Biography and Philosophy*, Cambridge University Press, Cambridge 2001, s. 98–155.
- Sharot S., *Dreams in Films and Films as Dreams: Surrealism and Popular American Cinema*. „Canadian Journal of Film Studies” nr 24(1), 2015, s. 66–89.
- Stolorow R.D., Atwood G.E., *Psychoanalytic Phenomenology of the Dream*, [w:] S. Flanders (red.), *The Dream Discourse Today*, Brunner-Routledge, London (UK) 1998, s. 213–228.
- Tone, „The Great K & A Train Robbery (1926)”, YouTube, 2016, <https://www.youtube.com/watch?v=Whb3RaZCCEE>.
- Waugh A., *The House of Wittgenstein: A Family at War*, Bloomsbury, London (UK) 2008.
- Wittgenstein L., *Conversations on Freud*, [w:] R. Wollheim, J. Hopkins (red.), *Philosophical Essays on Freud*, Cambridge University Press, Cambridge 1982, s. 1–11.
- Wittgenstein L., *Culture and Value*, G.H. von Wright (red.), przeł. P. Winch, Blackwell, Malden (MA) 1998.
- Wittgenstein L., *Lectures and Conversations on Aesthetics, Psychology, and Religious Belief*, C. Barrett (red.), University of California Press, Berkeley (CA) 1967.
- Wittgenstein L., *Philosophical Investigations*, przeł. G.E.M. Anscombe, Basil Blackwell, Oxford (UK) 1953 [wydanie polskie: *Dociekania filozoficzne*, WN PWN, Warszawa 2000: przekład B. Wolniewicz].
- Wittgenstein L., *Public and Private Occasions*, J.C. Klagge, A. Nordmann (red.), Rowman & Littlefield, Lanham (MD) 2003.

Ludwig Wittgenstein and the interpretation of dreams

The article begins by briefly introducing the main points of Freud's approach to dream interpretation. Then, against this background, we discuss Wittgenstein's understanding of dream interpretation, referring to both his personal dreams and his comparison of dreams with movies. The purpose of this article is to analyze some of Wittgenstein's descriptions of dreams. At the core of his interpretation, unlike with Freud's unconscious, is the idea of consciously perceiving a meaningful relationship between the dreamer's mental state when awake and the content of his or her dream. The discovery of this relationship can, according to Wittgenstein, be achieved in various ways, for example by comparing dreams to movie presentations.

Key words: dreams, dream interpretation, movies, unconsciousness, psychoanalysis

